

IWONA GAJDA

PAPIERÓWKI W LONDYNIE



© Copyright by
BPC GROUP POLAND Sp. z o.o.
Katowice 2021

Opracowanie graficzne/skład: Aleksandra Siwek
Korekta tekstu: Agnieszka Gajda, Szymon Gajda
Piosenka Hani - tekst: Hanna Jurowska-Kępa
Redakcja: BPC GROUP POLAND Sp. z o.o.

Cykl: „SZTUKA ŻYCIA I”

ISBN: 978-83-959883-2-5

Niniejszy utwór stanowi wytwór wyobraźni autora,
a wszelkie podobieństwo do osób żyjących lub zmarłych
i wydarzeń jest całkowicie przypadkowe.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających czy innych, bez uprzedniego wyrażenia zgody przez właściciela praw.

www.bpc-group.pl
www.bpc-guide.pl

IWONA GAJDA

PAPIERÓWKI W LONDYNIE



Papierówki w Londynie



Pytia



Eryk

Błazen
Henryka VIII



Piękna
Luiza



Adrian

Zielonooka Zyta



Sprytna Jane

Buffo,
Szambelan
Premiera



Julia





Muzyk

Wiki



Mona

Amelia



Szary
Amadeusz,
Król Kotów



Katarzyna,
Królowa
Kotów



Madeleine



Hania z
Papierówkami



Anastazja,
Kocia
Artystka



Klarysa



Buty Papierówek

Papierówki to niezwykle istoty. Sympatyczne, dobre i ciekawe nowych wrażeń. Obserwują każdy Twój ruch i gest. Wszystko wiedzą o Tobie. O czym marzysz, czego chcesz i co próbujesz ukryć. Czekają, aby opowiedzieć Ci swoją historię.

Tylko spójrz na nie, a już wciągają Cię do świata fantazji. Zaczynają czarować, rozmawiać z królami, a także podróżować w czasie. Chcą, abyś wyruszył z nimi...





Papierówki
w Londynie



Elżbieta I Tudor, Z bożej łaski królowa Anglii, Francji i Irlandii.

17.11.1558 – 24.03.1603

Papierówki uwielbiają podróżować, zwłaszcza do odległych krajów, gdzie wszystko jest niezwykle. Inne są domy, ulice, a nawet ludzie jacyś bardziej tajemniczy. Do każdego wyjazdu przygotowują się bardzo dokładnie. Wieczory spędzają na planowaniu trasy, wybieraniu miast oraz pogawędkach. Śmieją się, żartują i wyobrażają sobie, jak to będzie w podróży.

Jednak tym razem było inaczej. Gdy wszyscy usiedli na dywanie, aby ustalić miejsce wycieczki, Adrian podszedł do Pythii. Miał problem. Od kilku miesięcy kochał się potajemnie w Julii i nie miał pojęcia, co z tą miłością zrobić dalej. A ponieważ Pythia była papierkową wyrocznią i znała odpowiedzi na wszystkie pytania, on również liczył na jakąś pomoc. Pythia najpierw wysłuchiwała go, a potem długo nic nie mówiła. W końcu stanęła na swoim błyszczącym trójnogu i rozpostarła skrzydła. Gdy na kapeluszu pojawiło się czerwone piórko, wtedy bardzo szeroko otworzyła oczy.

-To będzie długi wyjazd – powiedziała powoli, jak zwykle dość mętnie i niezbyt zrozumiale. – A potem ślub – dodała.

Wszystkie papierowe lalki natychmiast przerwały swoje zajęcia, podeszły bliżej.

-Ślub? – zapytał Adrian. - Ale kiedy? Gdzie?

Niestety, to był już koniec prorokowania. Pythia poprawiła czerwone włosy i kapelusz.

-Nie powiem więcej – rzuciła, wychodząc z pokoju. – Wyrocznie nigdy nie mówią zrozumiale.

Nastała głucha cisza. Papierówki spoglądały na siebie, jak gdyby czekając na dalsze wskazówki, które niestety się nie pojawiły. Julia pierwsza nie wytrzymała tego napięcia.

-Jaki ślub? – zapytała – Z Adrianem? Nigdy! - krzyknęła. – On jest marynarzem, tylko śni o żeglowaniu - zabrała swoją szarą torebkę, poprawiła kapelusz i wyszła za Pythią. Adrian stał na środku zdezorientowany. Kompletnie nie wiedział, co ma teraz ze sobą zrobić. Objął wszystkich spojrzeniem, a potem powoli przesunął się w stronę Butów Papierówek.

-Idźcie – powiedział do nich – i wskażcie miejsce, gdzie mamy jechać.

Te rozejrzały się wokół, a ich wzrok osiadł nagle na półce z książkami. Podskoczyły w miejscu dwa razy, a potem mocno odbiły się obcasami od podłoża. Gdy tylko dotknęły krawędzi półki, jedna z książek poruszyła się nieco i spadła na ziemię.

-Londyn – przeczytał Adrian i popatrzył za okno. - Stolica Anglii, jedno z największych miast na świecie. Istnieje od dwóch tysięcy lat.

-Jak długo trzeba tam jechać? – pytały Papierówki, przekrzykując się wzajemnie.

- Cały dzień i całą noc. To ponad tysiąc czterysta kilometrów stąd.



Pythia



Buty Papierówek



Londyn

Papierówki postanowiły pojechać do Anglii jednym autobusem. Na dodatek wymyśliły sobie, że będzie on czerwony oraz podobny do tych, które jeżdżą po Londynie.

-Nie zmieścimy się - powiedział Adrian. - Trzeba przecież jeszcze upchać walizki, mieszkać w nim, jeść i spać – wymieniał.

-Ale jedziemy tylko na trzy tygodnie – przekonywały pozostałe.

No i dopięły swego. Całą noc próbowały wymyślić, jak to wszystko ułożyć, lecz i pomysł w końcu się pojawił.

Na wyższym pokładzie autobusu zrobiły sypialnię oraz kuchnię, natomiast na dole poukładały siedzenia. Oczywiście jedno za drugim, wszystkie przy oknach. Nikt nie miał zamiaru zajmować miejsc od wewnętrznej strony, to jest zaraz obok przejścia.

Najwięcej kłopotów było z Erykiem, który uparł się, aby całą drogę jechać na koniu, tuż za autobusem. Gdy wreszcie zrozumiał, że trasa do Anglii jest długa, przecisnął się na rumaku pomiędzy siedzeniami i stanął przy tylnym oknie.

-Zamęczysz konia - przekonywał go Adrian. - To nie ma sensu.

I widać, że ten argument trafił do Eryka, ponieważ natychmiast zeskoczył z grzbietu zwierzęcia i usiadł obok, na krześle. W jednej ręce trzymał lejce, a w drugiej worek z sianem.



Droga do Londynu rzeczywiście była długa. Na początku Papierówki jechały z nosami przyklejonymi do szyb.

Chciały wszystko oglądać. Po kilku godzinach zaczęło się ściemniać i trudno było zobaczyć cokolwiek na zewnątrz. Wtedy wszystkie zerwały się z miejsc i w jednym momencie ruszyły na piętro. Tam położyły się w swoich łóżkach i natychmiast zapadły w sen. Jedynie Adrian wciąż myślał o Julii i przepowiedni, którą wypowiedziała Pythia. Czy będzie ślub? Czy stanie z Julią na ślubnym kobiercu? Zastanawiał się godzinami. Marzył o tym, aby zakochała się w nim, aby chciała zostać jego żoną. Ale sama przecież jasno powiedziała wczoraj, że go nie chce. No tak. Pochylił głowę, spoglądając smutnym wzrokiem na siebie. Jego marynarski podkoszulek oraz swobodnie przerzucona chusta wokół szyi to stanowczo za mało, żeby pozyskać Julię. Tym bardziej, że ona od zawsze budowała image osoby ważnej i inteligentnej. Nigdy nawet nie zdjęła z głowy swojego sztywnego, szarego kapelusza. Ani perłowych koralików, które dodawały jej elegancji.

-Dlaczego nie wykorzystasz swoich naturalnych zdolności? – zapytał muzyk, który nie

wiadomo skąd nagle znalazł się obok niego. – Przecież możesz z czarować ją wyobraźnią?

-O czym mówisz? – podniósł głowę Adrian i spojrzał na niego uważnie.

-Potrafisz sprawić, aby morze pojawiło się, kiedy tylko tego zechcesz – mówił. – Potrafisz zamieniać wróble w mewy, a nawet przywołać wieloryba.

-No tak. Ale ta moc dotyczy morza. Nigdy nie próbowałem wyobrażać sobie innych rzeczy.

-A może zadziała? Spróbuj przynajmniej - zachęcał.

Adrian zamyślił się. Może muzyk ma rację? Ilekroć próbuje żeglować lub płynąć, wówczas wyobraża sobie wodę.



Adrian



Muzyk



Julia

Autobus Papierówek



National Portrait Gallery

Wtedy ni stąd, ni zowąd wchodzi Hania i rozkłada basen. Tylko ona doskonale rozumie jego marzenia. Przecież wymyśliła go, zrobiła marynarzem. Ale, kto wie? Rozważał dalej. Gdyby oczami wyobraźni zobaczył, że Julia go kocha? Co byłoby wtedy? Spojrzał na niebo przez okno autobusu. Może jakiś amor sfrunąłby z wysoka? Napiął swój łuk i ugodził Julię strzałą miłości? Nie był do końca przekonany, lecz postanowił spróbować.

Zamknął oczy i w myślach nakładał na dłoń Julii złotą obrączkę. Widział jej delikatne palce, nieznaczny uśmiech na twarzy oraz ten zniewalający błysk w jej oku. Wyobraził sobie, że oświadcza się jej w muzeum, tuż przy portrecie Księżnej Diany, która była dla niego najpiękniejszą angielską księżniczką. A Julia, zakochana w nim całkowicie, odpowiada: tak.

-Przygotujcie się, zaraz wysiadamy! – zabrzmiało nagle przez głośniki.

Adrian wstał, spojrzał na schody. Niemal wszystkie Papierówki stały już przy drzwiach, tłocząc się i tarasując przejście. Z tyłu dreptał koń, na grzbiecie którego siedział Eryk.

-Wysiadzimy, kiedy tylko zatrzyma się autobus. Pierwszy przystanek to Trafalgar Square, zaraz obok Londyńskiej Galerii Portretów - poinformowała Madeleine, wyznaczona na przewodnika wycieczki.

- Zobaczymy dwa tysiące obrazów, namalowanych na przestrzeni pięciuset lat. Proszę ustawić się w jeden za drugim i wchodzić do Muzeum pojedynczo, ponieważ kasjer sprawdza bilety.

Adrian spojrzał na granatowe banery reklamowe, zawieszone nad drzwiami National Portrait Gallery i poczuł, jak serce bije mu coraz szybciej. Zaraz zobaczę obraz księżnej Diany, oświadczyć się Julii oraz usłyszę jej tak. Myślał podekscytowany.

-Czy ona nie przesadza? Po co mamy oglądać aż dwa tysiące portretów? – z zamyślenia wyrwała go Amelia.

Spojrzał na nią. Trzymała na rękach swojego kota i szła bardzo powoli.

-Czy wzięłaś myszkę ze sobą? – zapytał.

-Tak, włożyłam go pod sukienkę. Jeździ tam i ciągnie na wózku maleńkiego kotka.

-Nie boisz się, że wypadną?

-Idę ostrożnie. Nie chciałam zostawić ich samych w autobusie.

Amelia zatrzymała się na chwilę i poprawiła sukienkę.

-Dwa tysiące obrazów – szepnęła znowu. - Dlaczego mamy oglądać aż tyle?

-To prawda - potwierdził Adrian. – Nikt ich przecież nie zapamięta. A poza tym, skąd Madeleine w ogóle zna je wszystkie? - zaczął się zastanawiać.

-Ona sama niewiele wie – stwierdziła lekceważącym tonem Amelia. – Podpowiada jej ptaszek, którego trzyma na ręce.

-Słyszałaś? – spojrzał na nią uważnie.

-Wiele razy. Przylatuje wtedy wyżej, jakby chciał poczęstować się jabłkiem z tacy, którą Madeleine nosi na głowie – tłumaczyła. - A potem zbliża się do jej ucha i ćwierka.

-A on, skąd to wie? – dociekał Adrian, lecz nie usłyszał odpowiedzi, gdyż kasjer zablokował drogę Amelii.

-Nie możesz wejść z tym kotem - powiedział do niej stanowczo.

-Dlaczego? - zapytała zirytowana.



Amelia



National Portrait Gallery

-Ponieważ to dodatkowa osoba, która wymaga biletu.

-A mój koń też? – zaczął niepokoić się Eryk, stojący za Adrianem w kolejce.

-Konie w ogóle nie mogą tu wchodzić – odparł kasjer. – To wyjątkowe Muzeum.

-Takie, jak każde – oburzyły się Papierówki. – A wszędzie nas wpuszczają!

-To miejsce jest inne – mówił zdenerwowany kasjer. – Postacie na portretach to królowie, artyści i bardzo ważne osoby. One żyją – otworzył szeroko oczy. – Potrafią wychodzić z ram.

Papierówki spojrzały na niego przestraszone.

-Jak to... wychodzić? – zapytała Amelia, po czym natychmiast przesunęła się nieco do tyłu.

Madeleine podeszła do kasjera i odciągnęła go na bok. Kilka sekund później ten wrócił, przepuszczając wszystkich bez słowa.

Nawet kota oraz Eryka na koniu. Papierówki weszły na najwyższy poziom Muzeum i stanęły przed portretem Elżbiety I Tudor.

-Co powiedziałaś, że od razu nas wpuścił? – Adrian podszedł do Madeleine i zapytał ją na ucho.

-Że nasza Klarysa jest Elżbietą I Tudor i właśnie przybywa ze swoim królewskim orszakiem – odpowiedziała spokojnie przewodniczka.

-A on ci uwierzył?

-On wierzy we wszystko, co dotyczy tych portretów. Zapewne rozmawia z nimi godzinami.

Adrian przechylił głowę i spojrzał uważnie na obraz królowej. Po



Ptaszek Madeleine

chwili przeniósł wzrok na Klarysę. Są nawet podobne. Stwierdził. Mają te same oczy, czoła oraz usta. Następnie wyobraził sobie, że Klarysa jest królową Elżbietą I Tudor. Siedzi na tronie, kiedy wszyscy składają jej hołd. Jest piękna i ważna. Rozmarzył się. I w tej chwili stała się rzecz dziwna. W Muzeum zamigotały światła. Obok niego zaczęli pojawiać się ludzie. Z każdą sekundą było ich coraz więcej. Przychodzili pracownicy Muzeum, zwiedzający, a nawet sprzedawcy pamiątek ze sklepiku na parterze. Wkrótce na korytarzu stało kilkadziesiąt osób. W jednej chwili wszyscy uklękli, aby złożyć Klarysie hołd. Ona natomiast lekko skinęła głową rozkazując, aby zaprowadzono ją do Sali Tronowej.

-Ja chyba śnię – odrzekła zdenerwowana Julia, gdy Papierówki przeszły do następnej sali. - Co się tutaj dzieje? Skąd pomyśł, aby Klarysa była Elżbietą I Tudor? Madeleine stanęła na środku i rękami przywołała do siebie wszystkich podopiecznych.

-Stała się rzecz straszna – powiedziała drżącym głosem. – Klarysa została zaczarowana i zamieniła się w Królową.

-Co teraz zrobimy? – zapytała Julia.

-Jeszcze nie wiem - odparła Madeleine.

-Musimy jak najszybciej ją odczarować, lecz najpierw trzeba pozyskać jak najwięcej informacji o tym, co się stało.

-Powiedz nam, kim w ogóle jest Elżbieta I Tudor – prosiły Papierówki.



Elżbieta I Tudor

William Shakespeare



Anna Boleyn



Henryk VIII



-To ostatnia władczyni z rodu Tudorów, nazywana też Królową Dziewicą - wytłumaczyła Madeleine. - Rządziła Anglią i Irlandią przez czterdzieści cztery lata, prawie pięćset lat temu.

-Bardzo długo – westchnęła Amelia. - Zrobiła chociaż coś ważnego?

-Tak. Była najlepiej rządzącą królową brytyjską. Dzięki niej Anglia stała się wielkim mocarstwem, rozwijała się kultura. Za jej panowania tworzyli wielcy poeci, tacy jak William Shakespeare. To on napisał, że Kochać to nie znaczy patrzeć na siebie nawzajem, ale patrzeć razem w tym samym kierunku – zacytowała Madeleine i wpadła w dziwną zadumę.

Adrian obrócił głowę i zatrzymał wzrok na Julii. Zauważył, że patrzy na obraz królowej Elżbiety I Tudor. Też na niego spojrzał. Po chwili stwierdził jednak, że to w niczym nie pomogło. Julia nadal go nie kocha, nawet na niego nie zerknęła.

-Jak wrócę to zapytam Pytę, o co chodziło temu Shakespeare'owi – postanowił.

-A dlaczego nazywają ją Królową Dziewicą? – przerwał milczenie Muzyk.

-Ponieważ nie miała męża.

-Dlaczego? Była brzydka? - dopytywał.

-Nie, wręcz przeciwnie. Była niesamowicie ładna oraz mądra – odpowiedziała Madeleine. - Umiała mówić siedmioma językami i doskonale rządziła. Po prostu nie chciała mieć męża.

-Ale, no dlaczego... Dlaczego nie chciała? – Muzyk nie dawał za

wygraną.

-Być może dlatego, że nie podobało jej się, jak ojciec - czyli Henryk VIII - traktował kobiety.

-A jak traktował? – zapytał Eryk.

-Miał sześć żon. Dwie z nich skazał na śmierć, w tym Annę Boleyn, matkę Elżbiety. Podobno, gdy wtrącił do więzienia piątą żonę Elżbieta oznajmiła, że nigdy nie wyjdzie za mąż.

-Ale czemu tak robił? – zainteresowały się Papierówki.

-Chciał mieć syna, który odziedziczy po nim tron. One natomiast rodziły dziewczynki. Poza tym Henryk VIII wciąż zmieniał kobiety, nie umiał związać się z jedną.

-Miał tak wiele kobiet i żadnego syna? – dociekał Muzyk.

-Urodził się jeden, który mógł objąć tron, Edward. Ale ten zmarł w wieku pięciu lat. Miał też nieślubnego, lecz ten z kolei nie mógł zostać królem.

-Jak można tak często zmieniać żony i skazywać je na śmierć? – oburzyła się Zielonooka Zyta.

-Masz rację. W tamtych czasach również uważano to za okrucieństwo. Z tego powodu Papież wykluczył go nawet z Kościoła.

-I co on wtedy zrobił? – zainteresował się Eryk.

-Założył własny Kościół, który nazwał Anglikańskim. Ogłosił, że będzie w nim najważniejszy.

-Jak papież?

-Coś w tym rodzaju – odparła Madeleine.

W pewnej chwili w Muzeum rozległ się dzwonek alarmowy. Do Sali wszedł policjant i oznajmił, że turyści powinni opuścić budynek. Na miejscu może zostać jedynie orszak Królowej Elżbiety I Tudor.

-Uciekajmy – powiedziała Madeleine.

Elżbieta II



Boris Johnson



Papierówki przerwały rozmowę i po schodach zaczęły przesuwac się w kierunku wyjścia.

-Musimy coś wymyślić, aby ją odczarować. Nie możemy zostawić jej w tym stanie!

-Dlaczego? – wtrącił Eryk. – Przecież jest teraz najważniejsza, jest Królową.

-Po pierwsze, to zejdź z tego konia – rozkazała Madeleine. – Zaraz przewrócicie się oboje na tych stopniach. Po drugie, od sześćdziesięciu ośmiu lat w Anglii panuje Elżbieta II. Po trzecie, sama Królowa niewiele ma do powiedzenia we współczesnych czasach.

-Jak to? – zdziwiły się Papierówki.

-W Wielkiej Brytanii władza podzielona jest pomiędzy Królową, Parlament oraz Premiera.

-Kto jest zatem najważniejszy? – dopytywał Eryk.

-Teoretycznie Królowa, ma wiele uprawnień. W praktyce jednak z nich nie korzysta i rządzi Premier.

-To co ona robi, skoro nic nie robi?

-Spotyka się z innymi władcami, nadaje odznaczenia - wymieniała Madeleine, ustawiając Papierówki przed wyjściem.

-Nie chciałabym być taką Królową – powiedziała zniesmaczona Julia.

-Naprawdę? – Madeleine zatrzymała się na chwilę i spojrzała jej w oczy. – Nie chciałabyś być Królową Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej? Najbogatszą królową na świecie oraz głową kilkudziesięciu jeszcze innych Państw?

Julia rozejrzała się wokół i rzuciła okiem na ściany Muzeum. Potem spojrzała na każdą Papierówkę.

-Wolę być tym, kim jestem – odpowiedziała głośno i dumnie. – To żadna frajda być

kimś ważnym, a nie móc nic. – stwierdziła, po czym wyszła na ulicę.

Adrian zatrzymał na niej wzrok. Jest wspaniała. Pomyślał. A przez Klarysę i tą całą sytuację nie mogłem nawet się jej oświadczyć. Przecież wszystko było tak dokładnie zaplanowane. Rozczulał się nad sobą. Nagle wrócił myślami do chwili, kiedy stał przed obrazem Elżbiety I Tudor i wyobrażał sobie Klarysę jaką królową. Ojejku! To przecież moja wina! Powiedział do siebie. Przecież to ja zamieniłem ją wyobraźnią. Więc, co teraz będzie? Zaczął panikować. Szedł z tyłu i spoglądał na Papierówki, które wskakiwały po kolei na schody autobusu. Madeleine trzymała w rękach listę obecności i oznaczała każdą osobę.

-Adrian, pospiesz się – krzyknęła w jego kierunku.

-A co będzie z Klarysą? – zapytał, wchodząc do środka.

-Teraz nie jesteśmy w stanie nic zrobić – odpowiedziała.

– Wszyscy myślą, że jest Elżbietą I Tudor, nawet ona sama. Trzeba odkryć, w jaki sposób doszło do zaczarowania, a potem wymyślić, jak można ją odczarować.

Adrian wszedł na dolny pokład autobusu, usiadł na krześle i spuścił głowę. Nie miał odwagi, aby przyznać się do tego, co zrobił. Słyszał, jak Papierówki krzątają się na górze, przygotowują jedzenie oraz rozmawiają o tym, jak uratować swoją przyjaciółkę.

-Elżbieta I została królową po śmierci swojego ojca, Henryka VIII? – zapytała Julia.

-Nie – odparła Madeleine. – Po królu rządziła jej siostra, Maria, nazywana Krwawą Mary.

Autobus papierówek



-Krwawą? Dlaczego? – zapytał ktoś.

-Ponieważ wydawała bardzo dużo wyroków śmierci. Podobnie zresztą, jak Elżbieta I Tudor, która skazała nawet Marię I Stuart, Królową Szkotów.

-Za co? - zapytał Eryk.

-Bała się jej, ponieważ ona chciała zostać królową Anglii.

-Chętnie wysadziłabym ją w powietrze – zawołała zielonooka Zyta.

-No to cię pocieszę – odparła Madeleine. – Ciało Elżbiety I Tudor wybuchło w trumnie, gdyż zostało źle zabalsamowane.

-Czy ciało Klarysy też wybuchnie? – Adrian usłyszał zrozpaczony głos Muzyka.

-Tylko nie to – westchnęła Julia.

Adrian drgnął na te słowa. Podniósł się i wszedł na górny pokład.

-Ja to zrobiłem – powiedział głucho.

-Co? – wszystkie Papierówki spojrzały na niego.

-Zamieniłem Klarysę w Elżbietę I Tudor.

-Jak? – zapytała Madeleine.

-Wyobraźnię. W pewnej chwili wyobraziłem sobie, że jest ona Królową.

-To nie Twoja wina – powiedziała Madeleine. – To przecież ja powiedziałam kasjerowi, że Klarysa jest Władczynią, a my jej orszakiem.

-Proszę, nie szukajmy już winnych – wtrącił Eryk. – To nic nie da. Trzeba znaleźć rozwiązanie.

Zielonooka Zyta



Marzenia

Marzenia są początkiem wszystkiego. Z nich powstaje świat. Piękne budowle, potężne mocarstwa, wynalazki i najwspanialsze dzieła. To one są fundamentem naszego życia. Drogą, po której idziemy i celem, do którego zmierzamy.

Marzenia zmieniają rzeczywistość. Nadają jej inny wymiar. Bliski Twojemu sercu. W wyschniętej trawie zobaczą rajskie ogrody, a w kropli łez dojrzą ocean miłości. Z niczego zrobią coś, pustkę zamienią w szczęście i miłość.

Marzenia przyciągają. Ukryte w naszych sercach wciąż wysyłają energię. Szukają dla siebie miejsca, by żyć. Błądzą po ludzkich oczach i sercach przypadkowo spotkanych. Błąkają się po rzeczach, których dotykamy, by osiąść tam i żyć.

Czy każdy ma marzenia? Tak. Czasami świat próbuje je stłamsić i zamknąć w klatce. Zniszczyć rutyną, ilością i ciężarem problemów, a także zwątpieniem w drugiego człowieka. Ale prawda jest taka, że są i żyją w głębinach naszego serca. Czasami jedna iskra sprawi, że znowu ożyją.

Nie przestawaj marzyć kochanie. Nigdy!

Wizerunek postaci w opowiadaniu bazuje na lalkach wykonanych przez Panią **Hannę Jurowską-Kępę**.
Poniżej prezentujemy oryginalne postacie lalek i ich nazewnictwo.



Pythia

**Koko Chanel
Kurka Domowa**

Żartobliwa Lalka
(aniołek, kandelabr?)
Tak często chcą nas
widzieć panowie
- wielofunkcyjnie.
Fundujemy więc
z rosołem „*swój
niedzielnny biust*”
(piosenka Marii
Peszek - ROSÓŁ)



Adrian

Niebieski Chłopak

Popiersie z aluminiowym garnkiem
na głowie, to inspiracja postacią
artysty z czasów wojny (kolejnego
teatru ludzkości), ale także
ukochanym Tatą – Florianem,
więźniem obozu. Trzeba było ten
ciężar przerwać, włożyć zamiast
pasiaka marynarską koszulkę,
upudrować policzki, pociągnąć
chagallowsko usta.

Klarysa

Anioł z Duszą.

Tak nazywam
wszystkie anioły,
które prze lata
robiłam.
Ta dusza jest, gratis!



Julia

Madam Tutli Putli

Inspiracja animacją o
podobnym tytule (Madame
Tutli Putli). Bardzo
osobiście przeżyłam ten
film - wiele podobieństw
z bohaterką. Pierwowzór
dramatyczny - Panna Tutli
Putli – St. I. Witkiewicz.





Eryk

Chłopiec Który Chwycił za Grzywę

Postać chłopca, która
bywa tematem moich prac.
Inspiracją - mój brat, obrazy
Nussbauma, także stare
zdjęcia. Tu, nawiązanie do
Olgi Tokarczuk - uchwycenie
czegoś we właściwym
momencie (Kairos).



Anastazja Kocia Artystka

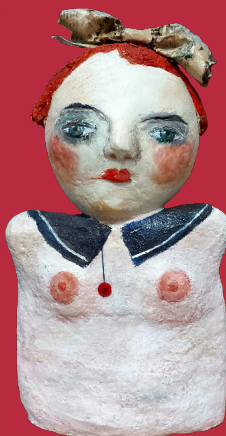
Tośka W Kiecce, Że Mucha Nie Siada!

Wspomnienie
ukochanej kotki
Tosi. Ciągłe w moich
myślach piękna,
gotowa
do występu.

Sprytna Jane

Hania - Sen O Przyszłości.

Kołnierzyk i kokarda to atrybuty
moich wczesnych lat szkolnych. Z
perspektywy lat ulżyłam sobie w
tym autoportrecie stosując gazetową
(nieco podartą) ozdobę włosów
(już czerwonych), wiszący niedbale
guziczek, teatralny makijaż i ...
obnażenie dziecięcych piersi. Bunt?



Mona

Azja Jest Blisko

Uwiecznienie cudownej
uśmiechniętej suczki
bliskiej mi osoby. Przekorny
tytuł - imię psa to AZJA.



Błazen Henryka VIII

Arlekin Ten Od Kolombiny.

Nawiązanie do teatru
(komedii XVII w.)
dellarte.



Amelia

Ciao!

Tytuł z podwójnym znaczeniem. Żegnam moją Kotkę Tosię i żegnam kilka plastikowych elementów, które wsadziłam pod papier. Usteczka z wizerunkiem Mony Lizy przykleiły się przypadkowo i dodały wyrazu.



Buffo,
Szambelan Premiera.

Kot Czesław

Postać z Alicji w Krainie Czarów, czyli kot z Cheshire (kot – Dziwak). Nie dał sobie ściąć głowy przez Królową Kier - u mnie zasłużył na mundur!

Królowa Kotów Katarzyna

Królowa Kier

Inspiracja filmem *Alicja w Krainie Czarów*. Kocham tę apodyktyczną postać! Wsadziłam w jej ręce kota, którego chciała się pozbyć... W jej otoczeniu Kot Co Przebywa Na Dworze i Lucek Co Ma Złote Oczy.



Piękna Luiza

Lucek - Kot Co Przebywa Na Dworze

Splot słów o różnym znaczeniu. Koty zwykle przebywają na powietrzu, a ten wytwornie ubrany... może na dworze królewskim? Mój dawny Lucek na to w pełni zasłużył. Oczekiwanie



Wiki

Lilu - Jamniczek

Praca z okazji Święta Dyni.



Madeleine

Być Z Papieru Być Bezpiecznym.

Czasem dobrze byłoby
zamienić się w papierową
Lalkę. Skryć w jej statycznej
postaci przed krzykliwym,
nieprzewidywalnym
światem.



Muzyk

Słucham Trójki

Słucham Radia Nowy
Świat. To skreślenie
jest ważne, bo ilustruje
nasze czasy i moje
sympatie. Dużym dla
mnie przeżyciem było
polityczne zniszczenie
wspaniałej audycji.

Zielonooka Zyta

Ten Czy Inny Beret - Wolność Jest W Nas.

Dotyczy braku
tolerancji, w tym
rasizmu, LGBT,
innych ograniczeń.
Ta wolność nie może
jednak ranić kogoś
drugiego.



Buty Papierówek

Jej Wysokość Obuwie

Buty inspirowane arcydziełami
dawnych szewskich
rzemieślników. But ma dla mnie
szczególną rangę - posiada
widoczny „odcisk” człowieka.

Spis treści:

Papierówki w Londynie _____ 9

Elżbieta I Tudor, Z bożej łaski
królowa Anglii, Francji i Irlandii. _____ 10

Buffo, Szambelan Premiera.
10 Downing Street _____ 23

William Sommers, Błazen Henryka VIII.
Buckingham Palace. _____ 36

Sprytna Jane.
Camden Town. _____ 49

Bohaterski Wiki.
Greenwich. _____ 62

Piękna Luiza.
Notting Hill. _____ 71



Papierówki wyruszają do Londynu. W trakcie podróży okazuje się, że niektóre z nich posiadają magiczne moce. Dzięki nim przenoszą się w czasie i rozmawiają z królami. Poznają sławnych ludzi z przeszłości i stają się świadkami historycznych wydarzeń.

W Londynie spotykają się z premierem Borisem Johnsonem na 10 Downing Street oraz Królową Elżbietą II w Buckingham Palace. Bawią się też w niezwyklej dzielnicy Camden Town. Mogą pozostać na zawsze w tym pięknym świecie i żyć. Czy zdecydują się na to?

Papierówki są takie, jak każdy z nas: trochę mądre, trochę sprytnie i trochę naiwne. Chcą kochać, czasami się boją i niekiedy złością. Dlatego ich uczucia, dotykają naszych serc. Razem z nimi marzymy, kochamy i wierzymy.

Wydawnictwo



www.bpc-group.pl
www.bpc-guide.pl